Nr. 42 (422). Cena 20000 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 10 listopada 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 75,000. Zagranicą miesięcznie mk. 180,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Nasze zwycięstwo.

Po powszechnym strejku.

Pięciomiesięczne rządy zjednoczonej reakcji społecznej i politycznej doprowadziły klasę robotniczą do ostatecznej ruiny. Bezrobocie, drożyzna dosięgły szczytu. Zapowiadane uroczyście mające mające nastąpić dobrodziejstwa rzeczywiście nastąpiły, lecz dla fabrykantów, kupców, obszarników i innych paskarzy. Nietylko robotnicy prywatni, lecz i pracownicy państwowi w obronie utrzymania przy życiu siebie i swych rodzin rozpoczęli akcję, zmierzającą do poprawy bytu. I rozpoczęła się na całym terenie Rzeczypospolitej, wobec nieustępliwości przedsiębiorców i rządu, akcja strejkowa na poparcie wystawionych postulatów. I z dnia na dzień, to tu to owdzie wybuchały głodowe samorzutne, żywiołowe strejki różnych zawodów. Korowód ten rozpoczęły najgorzej uposażone grupy kolejarzy i pocztowców. Przeprowadzili również przez strejki swe żądania górnicy, włókniarze, tramwajarze i inni z mniejszym lub większm zwycięstwem, w zależności od solidarności zorganizowanych zawodów i strejki kończono.

Natomiast pracownicy państwowi nie mogli otrzymać poparcia i uwzględnienia ze strony rządu który swem postępowaniem, zmierzającem do przedłużania odpowiedzi, doprowadził do tego, że strejki te przedłużały się i zataczały coraz szersze kręgi. Jak słuszne musiały być żądania robotników, oraz pracowników państwowych może posłużyć fakt, że prasa prawicowa, rządowa ani słowem nie ganiła i nie przeciwstawiła się wystawionym żądaniom podwyżkowym.

Lecz rząd był głuchy i ślepy. Nie chciał iść na żadne ustępstwa, uważając, że nie może pertraktować ze zbuntowanymi.

Tymbardziej wzmocniły akcję strejkową zarządzenie o mobilizacji pracowników kolejowych, rzekomo na ćwiczenia wojskowe, a w rzeczywistości przeznaczając zmobilizowanych do służby na kolei. To zarządzenie było dolaniem oliwy do ognia rozgoryczonych kolejarzy.

Tego wszystkiego było jeszcze rządowi mało. Dla dopełnienia czary goryczy dowódca okręgu korpusu w Krakowie gen. Czykiel, z polecenia rządu, wbrew konstytucji i obowiązującym przepisom, w czasie pokoju ogłosił uruchomienie Sądów Doraźnych na strejkujących kolejarzy.

Zamierzano także dla kompletu wprowadzić stan wojenny.

W celu uchylenia przez rząd rozporządzenia o Sądach Doraźnych i zaniechania represyj do strejkujących, przedstawiciele Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych i Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej, udali się do rządu, lecz rząd kategorycznie temu żądaniu odmówił.

Wobec takich zarządzeń i stanowiska rządu, Centralna Komisja i C. K. W. na wspólnem posiedzeniu powzięły uchwałę i proklamowały na poniedziałek 5-go listopada powszechny strejk generalny.

Kości zostały rzucone. Zew ten podchwyciły znękane i wygłodzone rzesze pracujące, w obronie swych praw.

I cała Polska, gdzie tylko są ośrodki robotnicze wybuchnęły bezrobocia, obejmujące wszystkie gałęzie pracy. Zamarła praca na wezwanie wypróbowanej obrończelki klasy robotniczej P. P. S. Nic nie pomogły zarządzenia władz i drużyny łamistrejkowskie.

Pierwszy dzień strejku przeszedł cicho i spokojnie. We wtorek szeregi strejkujących powiększyły się. W Łodzi, będącej w bardzo trudnych warunkach, oraz w celu lepszego zorganizowania strejku powszechnego, takowy został proklamowany na środę dnia 7 listopada. Przygotowania tak zostały przygotowane, że powszechne bezrobocie było zapewnione, mimo że NPR. i polskie związki zawodowe, zresztą jak i na terenie całego państwa, wypowiedziały się przeciwko strejkowi, co jednak zupełnie nie wpłynęło na zmniejszenie powodzenia strejku i rezultatów zwycięstwa. Lecz Łódź nie zdążyła zamanifestować swej jedności z całym proletarjatem polskim, wobec odwołania strejku we wtorek wieczorem wobec osiągnięcia całkowitego zwycięstwa.

Ten strejk powszechny przekonał wszystkich, że P. P. S. jest jedyną przedstawicielką proletarjatu polskiego. Strejkowi przeciwdziałano ze wszystkich stron: z prawa i z lewa, bo nawet komuniści niejednokrotnie przeciwdziałali strejkowi, widocznie w imię „jednolitego frontu".

We wtorek lotem błyskawicy rozniosła się smutna wieść, że jakaś, narazie niewyjaśniona zbrodnicza ręka, podrzuciła granat pod lokal Klubu Robotniczego Okręgowego Komitetu P. P. S. w Warszawie, rezultatem czego było ciężkie poranienie woźnego klubu i dozorcy domu.

We wtorek polała się krew robotnicza i rozpraszającej manifestacje robotnicze, policji i wojska. Terenem krwawych walk były między innemi Tarnów i Borysław. Lecz najgoretsze i najdłuższe walki, formalne bitwy, trwały w Krakowie, bo w ciągu kilku godzin, lecz jednocześnie i rozstrzygające, bo zdecydowały o zakończeniu strejku. Już od samego rana we wtorek w Krakowie, do którego sprowadził rząd posiłki policyjne i wojskowe, strejkujący licznie przybywali, pod dom robotniczy przy ulicy Dunajewskiego, zatrzymywane po drodze i rozpraszane przez wojsko i policję.

Władze ponowiły zakaz zbierania się pod gołem niebem, a w związku z tem policja w przewidywaniu wieców i manifestacji wczesnym rankiem obsadziła różne punkty w mieście. Karabiny maszynowe ulokowano w syndykacie rolniczym, na kościele Reformackim, na kościele na Piaskach, w domu kawiarni Bizanca, w hotelu krakowskim, oraz na ul. Szewskiej.

W chwili, gdy tłum strejkujących zaczął napływać powoli pod dom robotniczy, jeden z policjantów, umieszczonych w hotelu krakowskim, strzelił do tłumu. Również i na ulicy Dunajewskiego, gdzie był rozlokowany większy oddział policji, jeden z sierżantów policji lubelskiej przekłół w utarczce bagnetem robotnika.

Wówczas, podniecony i zdenerwowany tłum stracił panowanie nad sobą i rzucił się na policję.

Część ich rozbroił, reszta rzuciła się w kierunku kawiarni Bizanca. Wtedy na

pomoc policji wystąpiła kawalerja 8 pułku ułanów.

Pierwszy oddział kawalerji pod komendą rotmistrza Bochenka dokonał szarży na tłum. W odpowiedzi na to strejkujący, uzbrojeni w karabiny odebrane policji, rozsypali się w tyraljerkę po Plantach, oraz ulokowali się w okolicznych domach na strychach i przyjęli ogniem kul karabinowych szarże wojska. Rotmistrz Bochenek, komendant oddziału został zabity, resztę zaś spadających z koni ułanów tłum rozbroił. Wówczas nadjechały dwa szwadrony kawalerji pod dowództwem ppułk. Bzowskiego. Ppułkownik Bzowski, raniony spadł z konia, adjutant zaś jego Niesiołowski, poległ na miejscu, przyczem zginęło kilku żołnierzy oraz padło kilkanaście koni. Strejkujący wznieśli wówczas okrzyk „Niech żyje Józef Piłsudski“ co wywołało ten skutek, że strejkujący bez przeszkody zmieszali się z tym oddziałem wojska, który następnie został ściągnięty do koszar.

Z domów na Rynku, oraz z bursy akademickiej na ul. Garbarskiej, padały strzały do strejkujących.

Około 12 i pół, strejkujący byli już panami położenia a prócz okolicy w pobliżu województwa, gdzie oddziały wojskowe strzegły gmachu wojew., poczem rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy posłem dr. tow. Markiem, przedstawicielem strej-...ych, a woj. Gałeckim, postanowiono ...ie broni pod warunkiem iż poli- ... zostaną usunięci z ulic, nad ...będą czuwały uzbrojone ... podzielili się na sekcje i rozesz... mieście. Dopiero późnym wieczorem ...alono lampy gazowe. Bramy domów pozamykane.

Zaznaczzć należy, że do ekscesów i rabunków w mieście nie doszło.

Władze wojskowe i administracyjne kapitulowały. Miasto było w posiadaniu strejkujących, nad którymi objęli kierownictwo od samego początku walki nasi posłowie towarzysze dr. Z. Marek i dr. E. Bobrowski. Do zwycięstwa przyczyniły się oddziały wojskowe, które opowiedziały się za strejkującemi.

A tymczasem w Warszawie trwały pertraktacje z rządem, lecz już nie jak dotychczas z Korfantym, a z Witosem. Inicjatorem tych pertraktacji był marszałek Sejmu Rataj. I tegoż dnia wieczorem, rokowania doprowadziły do porozumienia. Rząd w osobie premjera Witosa oświadczył przedstawicielom PPS., że gotów jest cofnąć rozporządzenie o sądach doraźnych, militaryzacji kolejarzy, rozpatrzeć przychylnie żądania ekonomiczne kolejarzy, pocztowców i wogóle pracowników państwowych i że represje będą zaniechane. Wobec tego PPS. strejk odwołała—uważając, że wszystkie żądania o które rozpoczął się strejk zostały osiągnięte.

Wobec tego, Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. na posiedzeniu swem w dniu 6 listopada postanowił proklamowany na środę strejk powszechny—odwołać i wezwać klasę robotniczą do podjęcia pracy.

Głód zagląda w oczy.

Walka o poprawę bytu jaka rozgożała w całym państwie i która ma już za sobą dość liczne ofiary w ludziach wymaga wobec niewłaściwego jej komentowania przez sfery rządzące jak również i jej organa klasowe wyjaśnienia. Ciągle mamy możność słyszeć, że żądania pracowników tak państwowych jak i komunalnych są wygórowane, że realizacja ich to ruina skarbu zmierzającego do poprawy to wpychanie noża w serce ojczyzny. Nie zabierał bym głosu w tej sprawie gdyby powyżej przytoczone głosy miały słuszność, gdyby były oparte na najwymowniejszym argumencie t. j. cyfrach. Ale tak nie jest. Są to głosy rządu jako strony zainteresowanej, którą niechce widzieć, jeżeli chodzi o to gdy ona ma płacić, że topniejąca waluta wymaga coraz większych stawek dla zaspokojenia potrzeb życiowych.

Ale widzi to i nie przepuszcza żadnej okazji jeżeli chodzi o podwyżki dla siebie, dając tym samym pole do naśladownictwa i innym. Nic też dziwnego, że i pracownicy państwowi zapragnęli gwałtownej rewizji dotychczasowego systemu płacy i dostosowania stawek płacy do warunków społeczno-gospodarczych. I żeby dać wyraz słuszności ich żądań przytoczę tu cyfry, które same za siebie mówią i które są najlepszym argumentem słuszności wystawionych postulatów. Porównywać tu będę październik 1922 r. z październikiem 1923 r. I tak pracownik IX kategorji w październiku 1922 r. zarabiał miesięcznie 111,557 mk. czyli 10 dolarów, zaś w październiku 1923 r. zarabiał 7 miljonów 245 tys. mk. czyli 5 dolarów mimo to, że przez cały czas ubiegły otrzymywał wszystkie podwyżki według obliczeń Komisji Statystycznej. Widzimy więc, że stopa jego bytowania obniżyła się o całe 100 proc. I czy wobec takich argumentów żądania podwyżkowe nie mają słuszności?

A teraz dalej pracownik tej samej kategorji mógł w październiku 1922 r. żyć za otrzymane pieniądze 40 dni (licząc dzienny koszt utrzymania według obliczeń Komisji Statystycznej). Gdy tymczasem w październiku r. b. może przeżyć tylko 14 dni. To znaczy że wszystkie otrzymane przez niego podwyżki nietylko że nie utrzymały jego stopy życiowej na jednakowym poziomie, ale na odwrót obniżyły. I jeżeli pracownik za cenę 14 dni utrzymania mógł w roku ubiegłym nabyć przeodziewek to w roku obecnym nietylko, że o tym myśleć nie może, ale naodwrót musi martwić się o to skąd zdobyć pieniądze na utrzymanie na dalsze 16 dni miesiąca. Ponieważ w dzisiejszych warunkach pożyczyć nigdzie nie zdoła więc musi obniżyć stopę swojego życia. I tak też robi. Ogładza się, a co za tym idzie wpycha się w chorobę. I jeżeli sferom rządzącym rzeczy-

wiście leży na sercu poprawa bytu pracownika (wszak to były hasła przedwyborcze, a które dziś widocznie nie obowiązują rząd Chjeny kiedy zamiast tego daje nam militaryzację) to powinni jaknajszybciej zaspokoić jego żądania. Również pożądanym by było, aby zarządy związków (tych które dotychczas śpią) przyjrzały się cyfrom i spełniły swój obowiązek.

Stanisław Milicki.

Tydzień polityczny.

a) ZWYCIĘSTWO P. P. S.

Strejk kolejarzy, zapoczątkowany w ubiegłym tygodniu, — wbrew temu co piszą organy prawicowe, — nietylko, że nie został złamany, ale trwał w swojej sile, a w niektórych województwach jak lwowskie i krakowskie przybrał na powadze i ostrości.

Rząd chjeński, nie panujący nietylko nad sytuacją, lecz nad sobą, postępuje jak marjonetka, pod naciskiem sprężyn zakulisowych i robi to, co mu każą różne ciemne i nieodpowiedzialne indywidua endeckie, — lub co zaleca niemądra i blagierska prasa prawicowa.

To też miast zastanowić się poważnie nad przyczyną strejku i wniknąć szczerze w położenie kolejarzy, rząd uczynił niedźwiedzi gest: polecił stłumić wszeikie objawy niezadowolenia mas i wydał rozporządzenie o militaryzacji kolei i o sądach doraźnych. Skutek tego kroku był ten, że Centralna Komisja Związków Klasowych łącznie z C. K. W. P. P S., ogłosiła strejk powszechny w całej Polsce.

Siła strejku powszechnego najjaskrawiej uzewnętrzniła się w Krakowie, gdzie jednocześnie stanęły wszystkie zakłady, tramwaje, instytucje miejskie i fabryki. Ponieważ zaś sytuacja ogólna zaogniona była: z jednej strony wielkiem poczuciem krzywdy, a z drugiej — wydanemi zarządzeniami drakońskiemi, — stało się to, co się stać musiało. — Oto, gdy strejkujący robotnicy zebrali się na wiec w podwórzu domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego, nagle przybyły silne oddziały policji, która sprowokowała zebranych, dając pierwsze strzały. Tłum nie pozostał dłużny i zaatakował policję. Na pomoc policji pospieszyło wojsko, lecz robotnicy, rozbroiwszy jedną kompanję, rozpoczęli ogień z karabinów. Wynik walki ten, że zabitych zostało 2 oficerów i 2 żołnierzy i rannych 114 żołnierzy. Cywilnych zaś 14 zabitych.

Rząd przerażony wynikami swej fatalnej polityki, natychmiast przystąpił do pertraktacji z przedstawicielami P. P. S. i po krótkiej konferencji ustąpił na całej linji, cofnął rozporządzenia o militaryzacji i o sądach doraźnych, zaś fatalnego dowódcę D. O. K. Kraków i takiegoż wojewodę: gen. Czikiela i Gałeckiego — zawiesił w czynnościach!

Zwycięstwo więc P. P. S. osiągnęła w całej pełni. Na wezwanie do strajku powszechnego cały kraj odpowiedział bojowem echem. I tylko dzięki temu, że rząd wcześnie złożył broń, strejk został odwołany. Batalja, świeżo z Chjeną rozegrana, dobitnie świadczy o kolosalnym wpływie na masy naszego stronnictwa. Pseudo-potężny rząd, liczący w Sejmie przeszło połowę głosów izby, uląkł się małej, lecz silnie zgranej grupki 40 posłów socjalistycznych, którzy ideą walki socjalistycznej potężnie górują nad zblokowaną masą przedstawicieli egoizmu kapitalistycznego!

c) ŻYCIE PARLAMENTARNE.

W ubiegłym tygodniu Sejm odbył dwa posiedzenia. Najważniejszemi punktami tych posiedzeń było: wygłoszone na pierwszem posiedniu expose min. Kucharskiego z okazji wniesionego budżetu do Sejmu, i dyskusja nad tem posiedzeniem— na drugiem posiedzeniu.

Minister Kucharski w swoich wywiadach zapowiadał oddawna, że w odróżnieniu od swych poprzedników, — wniesie budżet państwowy w terminie konstytucyjnym i bez deficytu. Istotnie dokonał tego.

Formalnie bowiem wszystko zostało przeprowadzone, formalnie — więc na papierze. W rzeczywistości jednak — pożal się Boże! — Zamiast doręczyć posłom pełne egzempiarze drukow, rząd wniósł tylko ogólne zarysy budżetu i ogólne plany polityki finansowej; reszty nie zdążył wydrukować, a czas — konstytucyjny naglił i rządowi chodziło tylko o to, aby minister mógł wygłosić uxpose przy... nieistniejącym budżecie. Co się zaś tyczy nieistniejącego deficytu, to minister osiągnął to pozornie, skreślając najbrutalniej i bez żadnego planu pierwsze lepsze pozycje dla zrównania rachunku.

Ponieważ zaś rząd wie, że pewne elementarne wydatki muszą być uskutecznione przeto zostawił sobie furtkę, mówiąc, że ew. konieczności państwowe znajdą pokrycie w nadwyżce dochodów. Gdzież tu więc równowaga budżetowa?

Dyskusja nad expose rozpoczęła się na drugiem posiedzeniu, akurat w dniu krwawych zajść w Krakowie. Echo tych zajść znalazło swój wyraz w silnem przemówieniu posła Żuławskiego, który potępił nietylko komedje budżetową, lecz i całą okropną w skutkach politykę rządu drożyzny i paskarstwa. W imieniu klubu P. P. S. wezwał mówca rząd do ustąpienia.

c) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

Przedstawiciel rządu sowieckiego p. Kapp odbył w tych dniach z rządem polskim konferencję w sprawie ostatecznego uregulowania stosunków polsko-rosyjskich. Cały szereg spraw, ważnych dla rozwoju naszego handlu i przemysłu nie zostało załatwionych z powodu rozbicia się układów o kwestję tranzytu.

W Warszawie gościł niejaki p. Colban, przewodniczący komisji do spraw mniejszości narodowych przy Lidze Narodów. Dyplomata ten przyjechał do nas w celu pośredniczenia między rządem polskim, a niemcami, obywatelami polskimi z Deutschtumbundu.

Podobno rząd polski, który do niedawna lekceważył sobie niemców, a nawet stosował do nich represje, obecnie skłonny jest z nimi pertraktować. Zmiana ta nastąpiła pod wpływem Korfantego, który chce wzmocnić większość rządową mniejszościami narodowemi.

S.

Największą podporą kapitalizmu jest jego prasa.

Praca samorządowa w Rudzie.

(Korespondencja własna).

Nowoutworzone z Rudy Pabjanickiej miasto rozpoczyna swą pracę samorządową. Organizacja idzie w szybkim tempie. Już odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie nowej Rady Miejskiej, pod przewodnictwem starosty łódzkiego tow. A. Remiszewskiego.

Na burmistrza miasta olbrzymią większością głosów został wybrany tow. Franciszek Dułka. Na ławnika wydziału podatkowego został wybrany tow. Jan Milewski. Obaj dotychczasowi radni P. P. S. Wobec tego jako zastępcy weszli do Rady tow. Stefan Miniak i Milczarek. Zastępcą burmistrza został Probst z Niemieckiej Partji Pracy. Ławnikiem wydziału szkolnictwa z ramienia Narodowej Partji Robotniczej została Marja Majewska. Ławnikiem wydz. gospodarczego został Leon Szreter z frakcji niemieckiej.

Te trzy stronnictwą tworzą większość w magistracie.

Natomiast endecy są w pozycji, wobec tego, że partja nasza nie chciała z nimi współpracować, ażeby nie utrudniać rozwoju nowopowstałego miasta.

Organizacja nasza ma tutaj olbrzymi wpływ i posłuch, a szczególnie po ostatnim zwycięskim strejku powszechnym.

W. Przyłęcki.

Tyfus głodowy.

Dla dopełnienia głodu, drożyzny, bezrobocia i innych plag chjeńskich pojawił się w Łodzi tyfus, zwany brzusznym, a najwięcej głodowym. Nie jest to nowy gość. Znany był za czasów okupacji. Zwano go wtedy głodowym. Bo też i był dzieckiem głodu. Chodził wtedy za biednym bezrobotnym wygłodzonym robotnikiem i jego rodziną. Znany był tylko na poddaszach i suterynach robotniczych. Tam miał żniwo. Możni naszego miasta znali go tylko ze słyszenia i z gazet.

Gdy jednak rodzinom robotniczym wystarczyło chociażby na chleb i okraszone kartofle, to tyfus głodowy nje miał żeru.

Lecz w obecnym czasie i stanie materjalnym rzesz robotniczych — zastukał do drzwi ten niepożądany gość.

Bo jednym najważniejszym powodem tyfusu głodowego jest niedostatek, co może potwierdzić statystyka dla wykazania wśród jakich sfer społecznych największe żniwo święci tyfus.

Nie ulega wątpliwości, że przestrzeganie czystości jest zaporą dla rozszerzania się tyfusu, lecz najlepszym, najskuteczniejszym wrogiem tyfusu jest pełny żołądek i dlatego uważam, że prócz przestrzegania czystości, przez danie pracy wszystkim ludziom za znośne wynagrodzenie — tyfus głodowy będzie zwalczony.

Każdy Czytelnik

„Łodzianina" ma obowiązek jednania swemu pismu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej!

Ze świata.

W NIEMCZECH.

Z chwilą pierwszej rekonstrukcji rządu Stresemanna i ustąpienia wówczas ministrów socjalistycznych przestała istnieć faktycznie w Niemczech wielka koalicja rządowa. Do nowego gabinetu Stresemanna weszło wprawdzie trzech socjalistów, ale mimo to był to rząd ściśle centrowy, gdyż socjaliści w nim reprezentowali jedynie samych siebie, a nie byli przedstawicielami licznych rzesz proletarjatu niemieckiego, który zajął stanowisko wyraźnie nieprzychylne wobec łączenia się partji socjal-demokratycznej ze stronnictwami burżuazyjnemi.

W licznych ośrodkach życia robotniczego przechodziły rezolucje protestują e przeciwko niezdecydowanemu stanowisku władz centralnych partji socjal-demokratycznej. Jeżeli wogóle nie doszło do rozłamu, to należy to zawdzięczać jedynie głęboko ugruntowanemu wśród robotników niemieckich zrozumienia znaczenia karności i organizacji.

Złe skutki fatalnego kroku, jakim był udział socjalistów w rekonstruowanym gabinecie Stresemanna, nie dały długo na siebie czekać. Reakcyjna Bawarja rozszerzała z dnia na dzień swoją samodzielność, na terytorjum bawarskim zbrojono i ćwiczono jawnie nacjonalistyczne bandy, grożące stale zamachem stanu — i to wszystko tolerowane jest po dziś dzień; do robotniczej Saksonji natomiast posłano Rechswechrę, która mimo oporu ludności zajęła całe terytorjum kraju, złożono z urzędu ministrów, rozpędzono parlament.

Wszystko to dzieje się w czasie gdy prezydentem Rzeszy jest socjalista Ebert, a w rządzie bierze udział trzech socjalistów, całkowicie ignorowanych.

To też egzekutywa O. K. R. wschodniej Saksonji uchwaliła, że prezydenta Eberta nie można nadal uważać za towarzysza i zażądała usunięci go z partji.

Centralne władze partji socjal-demokratycznej zrozumiały wreszcie, że taktyka ich dotychczasowa nie jest wyrazem opinji ogółu robotników i postanowiły wycofać przedstawicieli partji z rządu Rzeszy. Szkoda, że ta decyzja przyszła tak późno, szkoda, że przyszła dopiero wtedy, gdy rozegrał się już militarystyczny skandal w Saksonji, gdy na pograniczu Turyngji stoi 15.000 uzbrojonych zbirów nacjonalistycznych, grożących zalaniem tego kraju; pójściem na Berlin.

Nowoutworzony rząd saski opanowany jest przez socjalistów. Wynikło to z układu sił parlamentarnych i z nastrojów ludności, wobec jednak faktu, iż w Saksonji rządzi właściwie generał Miller, dowódca Reichswechry, spodziewane jest ustąpienie rządu socjalistycznego.

Co do rządu Rzeszy to nie wiadomo czy Stresemannowi po ustąpieniu ministrów socjalistycznych uda się utworzyć trzeci rząd.

Reakcja domaga się zaprowadzenia dyktatury prawicowej, a na poparcie swoich żądań ma zbrojne bandy. Chwila jest niezwykle poważna. W Berlinie pod wpływem agitacji nacjonalistów, zmierzającej do wywołania zamętu, rozpoczął się pogrom żydowski. Przez cały poniedziałek 5 listopada; noc następną męty społeczne rabowały w rozmaitych dzielnicach sklepy.

Czas już, aby partja socjal-demokratyczna wzięła się energicznie do konsolidacji ruchu robotniczego w Niemczech i przygotowała proletarjat do przeciwstawienia się reakcji, do walki o lepszy ustrój społeczny. Chcemy wierzyć, że jeszcze nie jest za późno.

W BUŁGARJI.

W stolicy Bułgarji Sofji dokonano zamachu na wojskowego attache jugosłowiańskiego. Zamach się nie udał. Rząd Jugosławji wystosował do rządu Bułgarji notę, w której oświadcza, iż uważa zamach za czyn skierowany przeciwko państwu Jugosłowiańskiemu i jego godności i żąda, aby w ciągu 24 godzin bułgarski minister wojny wyraził osobiście ubolewanie attache wojskowemu jugosłowiańskiemu, aby przeproszono przedstawiciela królestwa Jugosłowiańskiego w Sofji i żeby oddział wojskowy bułgarski oddał honory sztandarowi Jugosławji.

Prócz tego w nocie jest żądanie energicznego śledztwa w sprawie zamachu i zanowiedź oddania kwestji materjalnego odszkodowania pokrzywdzonych i państwa między narodowemu trybunałowi w Hadze.

W SZWAJCARJI.

W Lozannie rozpoczął się proces przeciwko mordercy Worowskiego, przedstawiciela Sowietów na konferencję Lozańską, — Conradiemu i współwinnemu Filini.

Conradi podaje, jako przyczynę dokonania morderstwa względy osobiste. Jest on synem bardzo bogatego niegdyś fabrykanta czekolady w Rosji, który zmarł w nędzy. Wuj Conradiego został zamordowany przez bolszewików. Oskarżony zaprzecza jakoby zamordowanie Worowskiego miało szersze podłoże polityczne. Conradi nie działał w porozumieniu z jakimi kolwiekbądź spiskowcami. Proces potrwa prawdopodobnie jakie 8 do 10 dni.

DOBRZE BĘDZIE.

Dobrze będzie!... dobrze będzie!...
cukier zagranicę jedzie.
Zagranicę jadą wieprze:
będą czasy jeszcze lepsze.
A po wieprzach pójdzie żytko,
bowiem skąpić bliźnim — brzydko.
Groch, kartofle i pszenicę
też poślemy zagranicę.
Zagranica dobrze płaci,
więc niebawem się zbogaci
cały naród... chjeno-piasta.

A co będą jadły miasta?...
Ano, będą se dla frajdy
słuchać coraz innej bajdy.

Benedykt Herc.

WSPÓLNICZKA.

HUMORESKA.

Pan Andrzej wrócił z fabryki, zrzucił z siebie tłuszczem i miną wysmarowaną marynarkę i zasiadł do wieczerzy.

Pani Andrzejowa krzątała się koło kuchni.

— Karolciu — zwrócił się pan Andrzej do żony — słuchaj. Od jutra wszystko, czego ci do gospodarstwa potrzeba, będziesz brała w kooperatywie „Łodzianin". Nie u sklepikarza! Dosyć nas przez tyle czasu wyzyskiwał.

— Juści, że wyzyskiwał. A myślisz, że ten Kuropatywa, czy jak mu tam, to uczciwszy kupiec? Wszystkie kupcy to się teraz takie zrobiły, że to żadnego sumienia ni wymiarkowania dla człowieka nie mają. Siedem skór zdarliby z ciebie i jeszcze coś na dodatek. E, nie wierzę ja, by ten, jakże mu tam, Kuropatwa, czy jak, był już tym rzetelnym.

Andrzej spokojnie wysłuchał tyrady, drożyzną rozgoryczonej kobiety, poczem uśmiechając się pod wąsem odparł:

— Kooperatywa, to nie sklepikarz, ani kupiec. Kooperatywa jest to sklep założony wspólnemi siłami przez robotników w tym właśnie celu, by uwolnić się od pośrednictwa kupców i aby uniknąć wyzysku sklepikarzy — objaśnial jak mógł najprzystępniej pan Andrzej.

Pani Andrzejowa, podparlszy dłonią podbródek uważnie słuchała i coraz większe zdziwienie malowało się na jej okrągłej, jak księżyc w pełni, twarzy.

— Więc... więc ty, Andrzeju, jesteś wspólnikiem do tego sklepu.

— Poniekąd tak — odparł Andrzej i wręczył żonie książeczkę członkowską.

— A powiedz no — odezwała się po chwili pani Andrzejowa — a do fabryki będziesz jeszcze chodził.

— Naturalnie. A cóżeś ty myślała?

Andrzejowa wiedziała, że w obecnych paskarskich czasach kupcy dobrze zarabiają i bogacą się i dlatego, w tej biednej głowinie nie mogło się zmieścić, że jej Andrzej, pomimo, że został wspólnikiem sklepu, nadal ak dotąd będzie chodził do roboty.

Próbowała więc zadać jeszcze pytanie.

— To my... nie zbogacimy się, jak inni kupcy?

— Ty byś zaraz chciała zbogacić się — odparł Andrzej z lekkim wyrzutem — dosyć jeśli dużo zaoszczędzimy.

Andrzejowa zaczęła korzystać z kooperatywy. Sama nie chodziła, ale posyłała dzieci. Wiele rzeczy nie mogła pojąć. Nie mogła naprz. zrozumieć, dlaczego ma za wszystko płacić, skoro jej mąż jest wspólnikiem. Uważała, że jej jako pryncypałowej, powinni wszystko odsyłać darmo do domu.

Z drugiej strony napełniało ją dumą przeświadczenie, że obecnie nie jest już tylko żoną robotnika fabrycznego, lecz także współwłaścicielką sklepu i to sklepu nie byle jakiego. Gdy zdarzyło się, że przy niedzieli odwiedziła panią Andrzejową kuma z Widzewa albo gdy przyjechała do niej cioteczna siostra z pod Zgierza, pani Andrzejowa wyciągała ją na ulicę i z dumą pokazywała „swój" sklep. Od dnia zaś kiedy Andrzej przyniósł ze spółdzielni całe 3 kilo cukru, wówczas, gdy wszystkie jej sąsiadki daremnie nocami wystawały w ogonkach — w pojęciach pani Andrzejowej nastąpił zupełny przewrót i inaczej niż dotąd, bo zgóry zaczęła patrzeć na ludzi.

Pewnego razu pani Andrzejowa powzięła myśl „zajrzenia" do swego sklepu i zbadania, czy wszystko tam odbywa się, jak być

Co opowiada gen. Haller?

Pod Chjeną nastaje raj w Polsce.

Na naczelnej stronie podaje „Telegram" bufaloski następujące oświadczenie na użytek prasy, złożone przez gen. Hallera po wylądowaniu w Nowym Yorku:

„Naród polski, ceniąc wysoko swą wolność i dumny ze swej chlubnej przeszłości, odbudowuje się pomyślnie, nie dając posłuchu anty-rządowej propagandzie.

„Obecny rząd, kierowany silną i doświadczoną dłonią, dusi wszystkie rewolucyjne zapędy, jednak bez naruszenia osobistej wolności i wolności słowa.

Rząd ten ma poparcie robotników, włościan i inteligencji. Liczba niezadowolonych jest coraz mniejsza. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że każdy ważniejszy strajk w ostatniah miesiącach upadł (?).

Produkcja wzrasta nadspodziewanie i już teraz jest większą niż przed wojną. Bezrobotnych jest bardzo małą, gdyż nadmiar rąk roboczych spotrzebowuje Francja, a po części Ameryka, a napływ z Rosji sowieckiej ustał.

Finanse polskie powoli wracają do stanu normalnego i rząd postanowił, że wszystkie wydatki muszą być utrzymane w granicach budżetu.

„Prezyden Rzeczypospolitej jest prawdziwym demokratą, łączącym w sobie najlepsze zalety dyplomaty".

Pogratulować można, p. Hallerowi szczególnie takich pereł, jak stwierdzenie szanowania teraz wolności słowa codzienne konfiskaty pism opozycyjnych!), rosnącego zadowolenia w kraju z rządów chjenopiasta i poprawy finansowej (gdy dolar przekracza dwa miljony!).

Z kogo sobie tu kpi ten p. generał? Jak nie żenuje się swojego podpisu kłaść pod podobnemi bredniami? Czy w Ameryce po kursie dolara nie wiedzą, co sądzić naprzykład o przechwałkach finansowych?

Pobożnemu generałowi nie zakazuje i sumienie tak mijać się z prawdą!

Czyżby cel podtrzymania propagandy chjeńskiej wśród Polonji amerykańskiej uświęcał podobne środki w jego pojęciach?

Tramwaje dla paskarzy.

W ubiegłym tygodniu taryfa tramwajowa została podwyższona do 50,000 mk. „Biedni" akcjonarjusze skorzystali z okazji wystawionych żądań pracowników tramwajowych i podwyższyli cenę biletu sześciokrotnie w tym czasie gdy pracownicy otrzymali dwukrotną podwyżkę pensji. Z całego państwa w Łodzi jest najdroższy przejazd tramwajem. W Warszawie pracownicy są lepiej sytuowani, a jednak po ostatniej podwyżce bilet kosztuje tylko 20,000 mk. Nie dziwimy się przeto, że tramwaje świecą pustkami, boć przecież robotnik fizyczny i umysłowy, przy swych głodowych poborach nie może sobie pozwolić na luksus, tymbardziej że niema porannych ulgowych biletów dla robotników i urzędników.

Zrozumiałą jest rzeczą, że „narodowy" magistrat popiera biednych akcjonarjuszy, którzy by takim kosztem bez pracy bogacili się.

Lecz ciężkim dowcipem ruszyły pisma większości magistrackiej w obronie Magistratu, narzucając winę podwyżki taryfy poprzedniemu Magistratowi. Jakiś dowcipniś chadeckiego organu wiceprezydenta Groszkowskiego „Kurjera Łódzkiego" roni krokodyle łzy nad pasażerami płacącymi za narodowych rządów magistrackich 50,000 mk., mówiąc patrzcie ucieszni ludkowie jakie to winy ponosicie za grzechy poprzedniego Magistratu. Macie panowie dużo wisielczego humoru. Może wasi czytelnicy uwierzą, że cenę 50,000 mk. za bilet podwyższył poprzedni Magistrat. A może winę za to ponosi rząd tow. Moraczewskiego kiedy bilet kosztował kilkanaście fenigów.

Podwyższenie zasiłków z Kas Chorych.

Minister pracy i opieki społecznej i opieki społecznej wydał szereg zarządzeń, mających na celu zwiększenie pomocy, udzielanej przez Kasy Chorych ubezpieczonym i ich członkom w czasie ich choroby. Dotychczas chorzy ubezpieczeni pobierali zasiłki, obliczane na podstawie zarobków, jakie otrzymywali przed zachorowaniem. Wskutek ciągłego spadku kursu waluty, wzrostu drożyzny i zarobków, chorzy, pobierający przy dłuższem trwaniu choroby zasiłki o niezmienionej dawnej wysokości, byli istotnie pokrzywdzeni. Temu dotkliwemu niedomaganiu minister położył obecnie kres. W myśl ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby polecił on mianowicie Zarządom, by przeprowadziły w Kasach Chorych zmianę t. zw. regulaminu dla chorych w tym kierunku, że zasiłki w czasie choroby będą się odtąd podnosiły proporcjonalnie do wzrostu zarobków pracowników. Ponadto, jeżeli w ciągu choroby ubezpieczonego zmieniony został statutowo system grup zarobkowych, chory będzie otrzymywał zasiłek w wysokośbi odpowiednio zmienionej. Zarządzenie postanawia dalej, że zasiłek ubezpieczonych chorych, utrzymujących więcej niż dwoje dzieci, wzrośnie o 5 proc. na każde dziecko, a wreszcie o ile niezdolność do pracy chorego ubezpieczonego potrwa dłużej niż tydzień, zasiłek będzie mu wypłacony od pierwszego dnia choroby. To ostatnie postanowienie będzie się też odnosiło do członków rodzin ubezpieczonych, którzy zmarli wskutek choroby przed upływem siedmiu dni od dnia zachorowania. Poza powyższem zarządzeniem minister rozważał kwestję, czy byłoby możliwe całkowite zrównanie wysokości zasiłków dla chorych ubezpieczonych z ich zarobkami.

Chcesz, by socjalizm zwyciężył, — najprzód zbuduj silną prasę.

---

powinno. Bo na obcych nie zawsze przecież polegać można.

Pani Andrzejowa włożyła na siebie odświętną salopę i poszła.

Zajrzała najpierw przez szybę i ku zgorszeniu swemu zauważyła, że szyby są opryskane błotem od przejeżdżających dorożek.

— Mój sklep — pomyślała pani Andrzejowa — więc niema wstydu i starannie paznokciem zeskrobała błoto.

— Mogłyby panie uważać, żeby szyby nie były zabłocone — zwróciła się, wchodząc do sklepu, do ekspedjentek.

— To nasza rzecz, a pani nic do tego — odezwała się jedna z ekspedjentek.

— Właśnie że moja rzecz, bo z pół godziny stałam i zdrapywałam błoto.

— To dziękuję pani — odrzekła ekspedjentka.

— Jak one mnie traktują, oburzyła się w głębi ducha pani Andrzejowa.

Naraz spostrzegła za ladą kilka worków z kaszą.

— Czy to ładna kasza? — zapytała.

— Jak pani widzi.

Pani Andrzejowa wolała zbliżka się przekonać i weszła za ladę.

— Przepraszam — zagrodziła jej drogę ekspedjentka — ale tu obcym wstęp wzbroniony.

W pani Andrzejowej zakipiało.

— Obcym?! — zawołała — ja obca? ja tu jestem wspólniczką, rozumiesz paai?!

— Tutaj niema żadnych wspólniczek— wtrąciła druga panna ekspedjująca.

— W takim razie, mój mąż jest wspólnikiem do tego sklepu. Oto proszę — dodała, rzucając na ladę książeczkę członkowską.

— Ph — rzekła lekceważąc ekspedjentka — takich wspólników my liczymy na tysiące.

Pani Andrzejowa oniemiała. Podobnego przyjęcia w „swoim" sklepie nie spodziewała się. Opowie to mężowi, który ekspedjentkom już od pierwszego wymówi miejsca.

Pani Andrzejowa zabiera się do wyjścia.

— To proszę mi dać jeszcze z pięć funtów cukru — rzekła.

— Niema cukru.

— Dla mnie musi być — uniosła się gniewem pani Andrzejowa.

— Jak nadejdzie cukier, to wszyskim damy. Wtedy i pani dostanie — spokojnie odpowiedziała ekspedjentka.

Pani Andrzejowa straciła panowanie nad sobą.

— Co, wszystkim? Ja pani tu pokażę „wszystkim", ja pani tu dam „wszystkim".

— E, niech pani tego nie robi — odezwał się kupujący, który w tym momencie wszedł do sklepu — to nawet dosyć nieładnie będzie.

Pani Andrzejowa, trzasnąwszy drzwiami, opuściła sklep.

Wieczorem pan Andrzej musiał wysłuchać całej litanji i skarg na „kuropatwę" i długo, długo do późnej nocy teoretycznie i praktycznie tłumaczył swej Karolci, jaka jest różnica pomiędzy spółdzielnią, a spółką...

Niestety, pani Andrzejowa nie ma zrozumienia dla idei kooperacji, którego to wyrazu dotychczas nie nauczyła się dobrze wymawiać. A pan Andrzej, jest dziś w dobrym humorze i chcąc dokuczyć swej Karolci nazywa ją „wspólniczką".

Ultimus.

Prasa robotnicza jest twierdzą, której każdy robotnik winien bronić.

Wniosek nagły P. P. S., Bundu i N. P. P.

w sprawie systematycznego gwałcenia Regulaninu przez p. przewodniczącego Rady miejskiej.

Zważywszy: 1) iż wbrew jasnemu brzmieniu § 1 Regulaminu Obrad Rady Miejskiej, opiewającemu, że „Prezydjum Rady Miejskiej stanowią: przewodniczący, zastępcy przewodniczącego i sekretarze", p. przewodniczący dotychczas pomimo wielokrotnych napomnień ze strony różnych członków Rady Miejskiej, nie zwołał ani jednego posiedzenia Prezydjum w komplecie, a decyduje wszelkie sprawy samowolnie.

2) iż komentując systematycznie różne §§ tegoż regulaminu w duchu nieprzychylnym dla członków Rady Miejskiej, należących do opozycji, p. przewodniczący jawnie gwałci demokratyczny charakter obrad..

Rada Miejska wzywa p. przewodniczącego do bezwzględnego stosowania do do obowiązującego Regulaminu Obrad, przestrzegają demokratycznego charakteru tegoż.

Płace w Przemyśle włókienniczym.

Dla wyjaśnienia całokształtu zmian płac zaszłych w dniach ostatnich w przemyśle włókienniczem podajemy, że płace przedstrajkowe od dnia podjęcia pracy po strejku zostały podwyższone o 74 proc. z przyrostu drożyzny oraz o 60 proc. na podstawie umowy z przemysłowcemi, co razem wynosi 178,4 proc. — od dnia 5-go listopada o dalsze 25 proc. co wynosi 248 proc. do płac przedstrajkowych.

Płace, od dnia 5-go listopada do dnia 18-go listopada r. b. włącznie wyszczególniają poniższe tabele:

Dzienna stawka podstaw.	Płaca zasadnicza	Dzienna stawka podstaw.	Płaca zasadnicza
Marek		Marek	
18	484,611	39	854,650
19	496,144	40	877,962
20	507,801	41	901,507
21	519,575	42	925,350
22	531,361	43	949,420
23	543,527	43,75	967,684
24	555,690	44	973,777
25	567,995	45	998,377
26	580,429	46	1,023,245
27	595,456	47	1,048,377
28	615,636	48	1,073,767
29	636,036	49	1,099,415
30	656,749	50	1,125,321
31	677,689	51	1,151,494
32	698,881	52	1,177,939
33	720,350	53	1,204,626
34	741,236	54	1,231,579
35	764,082	55	1,258,800
36	786,316	56	1,286,281
37	808,850	57	1,314,030
38	831,605		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy dniówce w sposób następujący:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach ponad Mk. 27.
przy 10 fen.	Mk. 1,217.—	Mk. 2,407.—
„ 20 „	„ 2,433.—	„ 4,814.—
„ 25 „	„ 3,042.—	„ 6,017.—
„ 30 „	„ 3,650.—	„ 7,221.—
„ 50 „	„ 6,085.—	„ 12,035.—
„ 75 „	„ 9,125.—	„ 18,052.—

Przy pracy w akordzie:

Dzienna stawka podstaw.	Płaca zasadnicza	Dzienna stawka podstaw.	Płaca zasadnicza
Marek		Marek	
18	581,539	39	1,025,580
19	595,372	40	1,053,562
20	609,362	41	1,081,810
21	623,480	42	1,110,409
22	637,626	43	1,139,300
23	652,225	43,75	1,161,216
24	666,831	44	1,168,531
25	681,589	45	1,198,052
26	696,511	46	1,227,890
27	714,551	47	1,258,059
28	738,759	48	1,288,519
29	763,251	49	1,319,302
30	788,095	50	1,350,392
31	813,210	51	1,381,796
32	838,662	52	1,413,534
33	864,425	53	1,445,550
34	889,481	54	1,477,890
35	916,896	55	1,510,564
36	943,581	56	1,543,536
37	970,624	57	1,576,844
38	997,931		

O ile stawka podstawowa wykazuje oprócz marek również i fenigi, to powyższe płace zasadnicze zwiększają się przy akordzie w stosunku następującym:

	Przy stawkach do Mk. 27.—	Przy stawkach powyż. Mk. 27.—
przy 10 fen.	Mk. 1460.—	Mk. 2889.—
„ 20 „	„ 2920.—	„ 5778.—
„ 25 „	„ 3650.—	„ 7223.—
„ 30 „	„ 4380.—	„ 8667.—
„ 50 „	„ 7299.—	„ 14445.—
„ 75 „	„ 10949.—	„ 21668.—

UWAGI: 1) Dla określenia wysokości płac tygodniowych należy wskazaną w cenniku stawkę podstawową tygodniową podzielić przez 6, wyszukać w tabelce odpowiadającą otrzymanej stawce dziennej płacę zasadniczą i pomnożyć przez 6.

2) Przy wyliczaniu stawek akordowych dla nowych artykułów miarodajną jest płaca zasadnicza przy akordzie.

3) Przy pracy akordowej należy płacę za jednostkę podwyższyć o 25 proc.

Tabela płac zasadniczych pracowników wydziału ruchu i warsztatów mechanicznych.

	Marek
1. Robotnicy warsztatowi	595490—632660
2. Pomoc fachowa i robotnicy, pracujący na maszynach	671146—775960
3. Węglarz	768844
4. Palacze, obsługujący 1—2 kotły	915755—1090537
5. Starsi palacze kotłowi	1125335—1258219
6. Maszyniści—palacze, obsługujący kocioł i maszynę parową do 200 HP	985556—1125335
7. Maszyniści przy maszynach do 200 HP	908617—978645
8. Maszyniści przy maszynach od 220 do 500 HP	1104375
9. Maszyniści przy maszynach od 550 do 1000 HP	1230396
10. Maszyniści przy maszynach od 1100 do 1500 HP	1370177
11. Maszyniści przy maszynach ponad 1500 HP	1510041
12. Pomocnicy maszynistów i smarowacze	782857—908617
13. Uczniowie w 1 roku	30%) najniższej
14. Uczniowie w 2 „	40%) płacy
15. Uczniowie w 3 „	50—75%) ślusarza
16. Slusarze przy podrzędnych robotach	1174357—1258260
17. Slusarze maszynowi i rurkowi	1272310—1439992
18. Slusarze oddziałowi	1453975—1516977
19. Monterzy—ślusarze	1544765—1866324
20. Tokarze	1174357—1866324
21. Kotlarze żelaźni	1174357—1677641
22. Kotlarze miedzi	1174357—1866243
23. Kowale	1174357—1516977
24. Pomocnicy kowali	810912—950771
25. Palacze	1174357—1510041
26. Blacharze	1174357—1439992
27. Rymarze zwyczajni	992586—1048465
28. „ wykwalifikowani	1174357—1537892
29. Cieśle fabryczni	936795—1020520
30. „ budowlani	1174357—1300139
31. Stolarze	1174357—1579770
32. Modelarze	1300139—1747492
33. Stelmachy	1174357—1370177
34. Murarze	1174357—1300139
35. Murarze pomocnicy	671152
36. Malarz—szklarz	705946—740975
37. Dekarze fachowcy	1174357
38. Elektromont. I kat.	1607600—1999256
39. „ II „	1230396—1579770
40. Elektrycy i maszyniści	740975—985556

UWAGA: Pracownicy wydziału ruchu fabryk, pracujących na trzy zmiany, powinni przychodzić do pracy o 15 minut przed rozpoczęciem normalnej pracy ich zmiany i wychodzić o 15 minut po zakończeniu normalnej pracy ich zmiany. Dodatkowe pół godziny pracy należy opłacić jako pracę nadetatową.

Wykwalifikowani malarze i lakiernicy nie są objęci niniejszym cennikiem.

Z życia młodzieży.

Zrodzeni z krwi i kości robotniczej jesteśmy dziedzicami panoszącej się dziś nędzy gospodarczej i moralnej świata, zgotowanej przez ustrój kapitalistyczuy.

Atoli zarazem jesteśmy dziedzicami wielkiego posłannictwa klasy robotniczej, idei uporządkowania stosunków ludzkich według zasad sprawiedliwości i miłości. Hej! młodości, wszystkiego dziedzicu!

Jutro świata całego w Twoich dłoniach.

Jutro od nas zależy. Ale zależy w tym stopniu w jakim zużytkujemy dzień dzisiejszy.

Godnie zużytkować go trzeba.

A więc w pierwszym rzędzie samokształcenia.

Jeśli więc chcecie, by jutro przyszłości było lepsze, wstępujcie w szeregi Stow. Pol. Mł. Rob. „Siła", zadaniem którego jest szerzyć oświatę wśród młodzieży robotniczej. Na gruncie łódzkim Stow. „Siła" owocnie pracuje, czego dowodem

est ostatnie zebranie Stow. Pol. Mł. Rob. „Siła" dz. „Elektrownia".

W sobotę dn. 27 ub. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Juljusza 28 odbyło się zebranie Stow. Pol. Mł. Rob. „Siła" przy dz. Elektrownia. Zebranie to zaszczycił swoją obecnością, senator dr. Kopciński, gdzie wygłosił obszerny referat, w którym zachęcał zebraną młodzież do samokształcenia się we wszystkich dziedzinach nauki.

Referat wygłoszony przez senatora dr. Kopcińskiego został wysłuchany z wielkiem zainteresowaniem, co też w dowód wdzięczności rozentuzjazmowana młodzież obdarzyła go hucznemi oklaskami.

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

SOBOTA, d. 10 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY GÓRNEJ, Suwalska Nr. 1 wygłosi odczyt tow. senator dr. S. Kopciński na temat: „o Komisji Edukacji Narodowej".

NIEDZIELA, dn. 11 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy CHOJNY wygłosi odczyt 1) tow. R. Kempnerna temat: „Krytyka parlamentaryzmu", 2) o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy KSIĘŻY MŁYN wygłosi odczyt tow. Nowicki na temat: „O Konopnickiej", 3) o godz. 8.15 wiecz. w sali FILHARMNJI odczyt W. Sieroszewskiego z Warszawy na temat: „o Japonji".

PONIEDZIAŁEK, 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY LEWEJ, ul. Juljusza 28 wygłosi odczyt tow. Dowbór na temat: „Walka o Kulturę".

WTOREK, dn. 13 b. m. o godz. 7 w. w lokalu DZIELNICY PRAWEJ, Milsza 45 wygł. odczyt tow. Ada Koziołkiewiczówna na temat: „Historja Kultury".

SRODA, dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY ZIELONEJ, N.-Targowa 31 tow. Hartman wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia ekonomiczne".

Z życia Partji.

Baczność, członkowie Egzekutywy.

W niedzielę, dn 11 b. m. o g. 3 pp. nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy Ł. O. K. R. P. P. S.

Członkowie Egzekutywy zobowiązani są do bezwzględnego przybycia.

Sekretarjat Ł. O. K R. P. P. S.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 18 listopada r.b. o godz. 10 rano w lokalu klubu dzielnicowego odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się wszyscy.

Do wszystkich skarbników dzielnicowych.

Z godnie z uchwałą Egzekutywy Ł. O.K.R.P.P.S. wzywamy wszystkich skarbników dzielnicowych do przybycia w dniu 12 listopada (wtorek) o godz. 7 wieczór, do lokalu sekretarjatu.

Baczność Czerwona!

W niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na które wzywamy wszystkich członków dzielnicy. Sprawy ważne.

W poniedziałek dnia 12 listopada o godz. 7 odbędzie się posiedzenie Zarządu Rob. Wydziału Wzchowania Dziecka w lokalu OKR. Piotrkowska 83.

Członków Zarządu uprasza się o punktualne przybycie.

Kronika.

Odczyt Sieroszewskiego o Japonji. — W niedzielę, dnia 11 listopada r. b. o godz. 8 m. 15 wiecz. w Sali Filharmonji przy ul. Narutowicza 20 znany powieściopisarz Wacław Sieroszewski wygłosi odczyt p. t. „Japonja", uzupełniony 40-ma przezroczami świetlnemi roboty japońskiej.

Samowola kamienicznika. Właściciel domu przy ulicy Lewa-Kelma na Bałutach, Rosiński, nie chciał zezwolić swemu lokatorowi na sprowadzenie na zimę trzech korcy kartofli. Lecz gdy to się nie udało, to żona kamienicznika siekierą porąbała drzwi i okna w mieszkaniu lokatora. Herodem-babą zajęła się policja, dając jej tymczasowo bezpłatne pomieszczenie przy komisarjacie.

Swój do swego. Znane nam jest stanowisko większości studentów, przeciwstawiających się żądaniom robotniczym przez łamistrajkostwo. Że obecna większość magistracka chce popierać tych łamistrajków, to ich rzecz, lecz wara magistratowi od przymusowego ściągania przy pensji od pracowników miejskich rzekomo dobrowolnych datków na ich rzecz. To samo magistrat chciał uczynić z pokryciem kosztów na adres dla papieża i na wyjazd biskupa Tymienieckiego do Rzymu. Wolno być członkom hojnymi lecz z własnej kieszeni.

Płace w przem. włókienniczym.

TEATR POPULARNY.

W sobotę, 10 b.m. o godz. 4 pp. dla młodzieży po cenach zniżonych „Hajduczek". Wieczorem o godz. 8.15, wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami „Stare Miasto".

W niedzielę, 11 b. m., o godz. 3.15 po poł. „Grube ryby" kom. w 3 akt. M. Bałuckiego, wiecz. 8.15 „Stare Miasto".

W poniedziałek, 12 b. m., o g. 8.15 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych po cenach zniżonych — legenda ludowa w 10 obrazach „Młynarz i jego córka".

We wtorek, 13 b. m. o godz. 8.15 w. „Stare Miasto".

Środa 14, czwartek 15, piątek 16 b.m. wesoła komedja w 3 akt. T. Brandowa p.t. „Ciotka Karola".

OŚWIADCZENIE.

Oszczercze słowa, nierozważnie wypowiedziane pod adresem ob. Władysława Klepackiego, zarządzającego sklepem nr. 4, robotniczego stowarzyszenia spożywczego „Łodzianin" niniejszem odwołuje i przepraszam go za wyrządzoną mimowoli krzywdę. Jednocześnie składam 2 miljony mk. na własną zecernię tygodnika „Łodzianin".

ZOFJA STROJNOWSKA.

SPROSTOWANIE.

W poprzedniej liści zmylnie wydrukowano Kurtosiński, winno być tow. Kwiatosiński 150.000.

Na własną zecernię złożyli:

W Sekretarjacie: Zebrane przez tow. Tomaszewskiego dzielnica „Elektrownia": Tomaszewski 100.000, P. Cobel 100.000, Rżewski W. 100.000, Tamecki 100.000, nieczytelny 100.000, W. Rowiński 100.000, nieczytelny 100.000, Wencel 100.000, Ch. Merc 50.000, nieczytelny 50.000, nieczytelny 100.000, W Stępień 50.000, nieczytelny 50.000, Brüchert 100.000, A. Zobel 100.000, W. Janczak 50.000, Kulm 50.000, B. Sobański 50.000, E. Jenkau 50.000, razem 1.500.000 mkp.

Zebrane przez tow. E. Andrzejaka, dzieln. „Elektrownia": Badowski Stanisław 100.000, Kindermann Ernest 50.000, Szulc Edmund 100.000, Reszke Alfred 50.000, Ludwik Sznajder 50.000, St. Przybyszewski 50.000, Włodarski Stefan 30.000, Jan Kurc 50.000, M. Piątkowski 30.000, J. Mruk 50.000, Krysiak Szczepan 100.000, K. Jaroszyński 50.000, J. Nowakowski 30.000, Mikołajczyk Michał 100.000, Gołębiowski 100.000, B. Koper 100.000, Suchecki 30.000, W. Notaber 100.000, Wasik 50.000, Opit 100.000, Rergmann 100.000, H. Szlam 100.000, Wańczak Gizy 100,000 nieczytelny 100.000, P. Galewski 100.000, B. Kotkowicz 100.000, Bergman 50.000, F. Kudelski 50.000, Zeer 100.000, X X X 20.000, razem 2.140.000.

Zebrane przez tow. W. Ordona: T. Bryński 10,000, J. Chmielewska 20,000, M. Chmielewska 20,000, W. Ordon 200,000, K. Brynka 10,000, J. Brynka 10,000, T. Twardowska 5000, A. Bryński 5000, M. Bryńska 5000, L. Lenk 10,000, J. Lewandowski 15,000, S. Chmielewski 20,000, B. Marcinkowska 30,000, J. Dzidowski 30 tys., S. Dzidowska 10,000, B. Pręszywska 50 t., S. Walicka 10,000, T. Szperling 10,000, W. Zarzycki 50,000, Jędrzejewska 10,000. Razem 545,000.

Zebrane w fabryce Szepsa: S. Michalski 10,000, Bilska 20,000, Paraszyński 10,000, Krzywski 20,000, Przybyłek 10,000, Swiekrzycki 10,000, Chojnacki 10,000, Bagracki 10,000, Wodarczyk 5000, Gutman 5000, Plichtowa 10,000, J. Kłoś 10,000, Gajtka 8,000, Barański 5000, J. Adamus 7500, Ziomek 6000, Kosecka 10,000, Onufczak 10,000, Wawrzyniak 5000, Smogowska 10,000, Linke 10,000, Nowicka 5000 Bykowska 10,000, Zurawska 5000, Woźniak 10,000, Przybylski 5000, Ekkurt 50,000, Sztejkowski 50,000, Ruczyński 5000, Mulczyński 5000, Ptasiński 5000, Rozen 5000, Smigielska 5000, Pietrasik 5000, K. Smulski 20,000. Razem 386,500.

W Administracji: Tow. Ziółkowski a conto listy tramwajarzy dalsze 250.000, Adamczyk Bol. 30,000, Drabarek Maksymiljan 100,000, Stępniak Alojzy 50.000. Adam Reich 100.000.

*

Dalsze listy ofiar z powodu braku miejsca umieścimy w następnym numerze.

OFIARY.

Rob. Wydział Wychowania Dziecka składa podziękowanie firmie „Targ Łódzki" za złożone przez tow. Rżewskiego 8 miljonów mkp.

Dr. Tomaszewski 100,000, dr. Kopciński 40,000, Kluszczyński 40,000, Grobelny a conto listy składek Nr. 5,950,000, Woźniak lista Nr. 6 91,000.

ORKIESTRA FILHARMONICZNA w ŁODZI.

Sala Filharmonji

W niedzielę, d. 11 listopada r. b. o g. 12.30 w poł. 6-ty Koncert Ludowy (Poranek Symfoniczny).
Dyrekcja: **TEODOR RYDER.**
Solista: **STEFAN FRENKEL** (skrzypce).
W programie między in. **Szubert; „Symfonja Niedokończona". Lalo; Symfonja hiszpańska. Mozart-Schubert:** 2 kołysanki na skrzypce, wiolonczelę i waltornię z tow. orkiestry. (I-szy raz w Łodzi).

We wtorek, dn. 13 listopada r. b, o godz. 8.30 w. **7-my WIELKI KONCERT SYMFONICZNY** (I-szy z II-go Cyklu Abonamentowego).
Dyrekcja: **VILMOS KOMOR** (Budapeszt).
Solistka: **IRENA DUBISKA** (skrzypce):
Szczegóły w programach.

Kasa przyjmuje zamówienia na II-gi Cykl Abonamentowy. Abonamenty nie odnowione do dn. 10 b. m. podlegają dalszej sprzedaży.

Bilety do nabycia w gmachu Filharmonji „kasa № 2" od godz. 11 do 1 i od 3 do 5.

Dr. Prybulski

powrócił

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe (niemoc płciowa). Leczenie światłem (lampa Kwarcowa), promieniami Roentgena.
od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

DZIELNA Nr. 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół i od 4—8.

Eleganckie palta

futrem ubierane

kupieckimi wekslami krótkimi pokryć można część zakupu.

Pluszowe palta futrem ubierane.

Suknie najnowsze fasony.

Jesionki w dobrym gatunku.

Garnitury z modn. materjału.

Szmechel i Rozner Łódź,
Piotrkowska 100 filja 160.

Nie zwlekać — tendencja zwyżkowa.

T. U. R. **T. U. R.**

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI
ul. Prezydenta Narutowicza 20.
Niedziela, dn. 11 listopada r. b. o g. 8.15 wiecz.

WACŁAW SIEROSZEWSKI

wygłosi odczyt p. t.

JAPONJA

Szmaragdowe wyspy „Zastygłej Kropli Wody". Uśmiech Słońca. Uśmiech Ziemi. Krew poległych za Ojczyznę na dnie wulkanów. „Drakon Wiecznej Przemiany". Jedna śmierć więcej na „Ziemi Mężnych". Kobiety i Kwiaty. Motyl polatujący nad krawędzią przepaści. Japoński Trystan i Izolda. Samuraje i roninowie, dajmijosi i Cesarze. O co prosić należy Dobrotliwego Dai Butsu. Nowi bogowie. Japonja i Polska.

Odczyt będzie ilustrowany czterdziestoma oryginalnemi obrazami świetlnemi roboty japońskiej, przywiezione przez prelegenta.

Bilety nabywać można codzien. w kasie Filharmonji od godz. 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz.

OGŁOSZENIE.

W związku z bezrobociem lekarzy zatrudnionych w Kasie Chorych m. Łodzi zawiadamia się niniejszym, iż na zasadzie reskryptu Okręgowego Urzędu Upezpieczeń w Warszawie z dnia 8/XI 1923 r. № 1222/23 Kasa Chorych m. Łodzi w myśl art. 23 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 r. począwszy od dnia 9/XI r. b. udzielać będzie członkom ubezpieczonym zamiast pomocy lekarskiej **świadczeń w gotowiźnie w wysokości do 2/3 przeciętnego zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych po przedstawieniu rachunku lekarza. W wyjątkowych wypadkach wypłata może nastąpić z góry.**

Wypłaty zasiłków pieniężnych dokonują w dalszym ciągu lecznice i ambulatorja bez podpisu lekarza, a za każdorazowem potwierdzeniem kierownika poradni.

W lecznicach i ambulatorjach, w których pracują felczerzy, pomoc felczerska będzie udzielana w dotychczasowych rozmiarach.

Akuszerki będą udzielały pomocy położnicom na dotychczasowych warunkach.

Apteki kasowe na czas trwania bezrobocia czynne będą 24 godziny na dobę, przyczem chorzy otrzymywać będą leki na podstawie recept przywatnych lekarzy, poświadczonych przez organa Kasy.

KASA CHORYCH m. ŁODZI
(—) Dr. Ed. Giebartowski
Komisarz.

1 Maj 1923 r.

Jednodniówka

do nabycia w administracji „Łodzianina", Piotrkowska 83. Cena 50,000.— Mk.

OGŁOSZENIE.

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia niniejszem, że na podstawie reskryptu Ogręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie № 1195/23 zaprowadzona została z ważnością od od dnia 1-go listopada tegoż roku nowa skala płac ustawowych z płacą dzienną 1.000.000 mk. jako najwyższą grupą zarobkową.

Odpowiadające nowemu podziałowi grup zarobkowych tabelki składek członkowskich i zasiłków pieniężnych otrzymać można w Centrali Kasy, przy ul. Wólczańskiej № 225.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

(—) L. SZUSTER p. o. Dyrektor — **(—) Dr. Ed. GIEBARTOWSKI** Komisarz

Maszynistka pisząca biegle na maszynie poszukuje posady. Oferty do „Łodzianina" pod „Biegła"

Czytajcie „ŁODZIANINA"

Kto dba o rozwój prasy robotniczej, opłaca bez zwłoki prenumeratę.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 5000 (najmniej 50000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 2000 mk. (strona 3 łam.) **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 4500 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 6000 mk. **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 10000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr. o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego. Łódź. Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.